

Tomasz Strahl to jeden z najlepszych polskich wiolonczelistów. Właściwie jeden z dwóch najlepszych. Osiem lat temu ukończył Akademię Muzyczną w Warszawie - od pięciu lat jest tam adiunktem. Koncertuje tak w Polsce, jak i na świecie. Odwiedził Finlandię, Szwajcarię, Niemcy, Czechy, Ukrainę, Białoruś, Austrię, Hiszpanię, Kuwejt. Nagrał także kilka płyt, ale dwie tu omawiane po raz pierwszy promują jego wykonawstwo w rodzinnym kraju. Bez wątpienia nagranie koncertu na wiolonczelę Witolda Lutosławskiego było ważnym wydarzeniem w życiu zawodowym młodego wiolonczelisty - bo już samo nazwisko tego kompozytora jest dzisiaj przepustką do wielkiego świata muzycznego. Jednak w moim mniemaniu trudniejszym artystycznie wyzwaniem było zmierzenie się z koncertami wiolonczelowymi Carla Philippa Emanuela Bacha. Przy tym ta płyta ma także wartość pozawykonawczą.

Drugi potomek Jana Sebastiana jest znany głównie jako syn swojego wielkiego ojca, i jego dorobek nie jest zbyt bliski szerokiemu gronu melomanów. Jego twórczość na ogół kojarzona jest ze stylem galant, a tymczasem zawiera ona w sobie sporą dawkę emocji, wykraczających nawet poza ramy rozwijającego się wówczas wtedy klasycyzmu. W utworach Carla Philippa Emanuela brzmi nuta romantyczna, i tym tropem podąża Tomasz Strahl. Jego wykonania są bardzo dopracowane - na poziomie każdej frazy, a także na poziomie wyższym, „z lotu ptaka”.

Z przyjemnością słucha się takiej muzykalności, która objawia

Tomasz Strahl

romantyczny wirtuoz

Agnieszka Lis



Witold Lutosławski
Koncert na wiolonczelę i orkiestrę,
Partita na skrzypce, fortepian i orkiestrę
I Symfonia

Tomasz Strahl - wiolonczela
Roman Lasocki - skrzypce
Antoni Brożek - fortepian
Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach
Jerzy Swoboda - dyrygent
1997 PRK CD020



Carl Philipp Emanuel Bach
- Koncerty wiolonczelowe
a-moll, B-Dur, A-Dur
Tomasz Strahl - wiolonczela
Concerto Avenna
1997 CD Accord ACD 039,
011 363-2

się w starannym wykończeniu każdej myśli, „dogranii” każdego dźwięku do końca, w pełni świadomym operowaniu czasem. I jedyna rzecz, która zastanawia to, czy aby ta lekko pobrzmiewająca nuta dalekiego jeszcze romantyzmu nie została przypadkiem wyeksponowana nadmiernie. Śpiew wiolonczeli Strahla jest piękny - ale czy stylowy?

Rozważania na temat stylu można ciągnąć w nieskończoność - nie warto robić tego tutaj. Niemniej jednak takie pytanie w czasach powrotu do starych instrumentów i „autentycznych”, popartych badaniami muzykologów, wykonawców pojawiać się może często. I łatwo też można rozwiać wszelkie wątpliwości - słuchanie gry Strahla sprawia przyjemność - a nie ma przecież większego komplementu dla artysty.

